

Echo Warki



INSRP 11/00

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

WYDAWCY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI, MUZEUM IMIENIA KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

INTERNET: adres Muzeum <http://www.muzeum.warka.pl/>
adres Echa Warki <http://www.echo.warka.pl/>



kontakt: muzeum@warka.pl
echo@warka.pl



Konsekracja organów w parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Warce / 14.XII.2003/

Władysław Janus

Tajne nauczanie na terenie powiatu grójeckiego w latach okupacji hitlerowskiej

Po zajęciu Polski przez wojska hitlerowskie już w październiku 1939 roku okupant zorganizował konferencję kierowników szkół powiatu grójeckiego w Grójcu. Na konferencji tej podano nam do wiadomości, że:

1. Związek Nauczycielstwa Polskiego jest rozwiązany.
2. Wszystkie szkoły średnie ogólnokształcące są zamknięte.
3. W szkołach powszechnych nie będzie nauki historii i geografii.
4. Wszystkie podręczniki do nauki jęz. polskiego (czytanki), historii i geografii należy zebrać od uczniów i oddać takowe władzom okupacyjnym.
5. Oddać należy również wszystkie mapy i atlasy geograficzne jakie szkoła i młodzież posiadają.

Jednocześnie podano nam do wiadomości, że po wojnie, w której Niemcy zwyciężą, Polacy będą tylko zwykłymi robotnikami. Wystarczy więc dla nich posiadanie sztuki czytania i pisanie oraz elementarne wiadomości z arytmetyki. Wiadomości z przyrody przydadzą się Polakom, bo przeważnie będą pracować w gospodarstwach rolnych u Niemców.

W tym czasie byłem prezesem Oddziału Powiatowego ZNP. Zaraz po tej konferencji zorganizowałem zebranie Zarządu Oddziału Powiatowego, a skład tego zarządu był następujący:

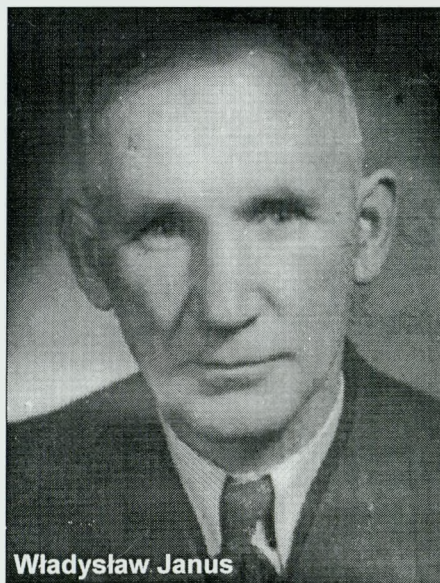
1. Janus Władysław - prezes
2. Kołodziejek Władysław - zastępca prezesa
3. Starczewski Bronisław - sekretarz
4. Lewkowski Kazimierz - wydział pedagogiczny
5. Grzywacz Ignacy - wydział spraw społecznych
6. Gardziński Eugeniusz - członek zarządu
7. Pawlak Waclaw - członek zarządu.

W tym składzie pracowaliśmy przez cały okres okupacji, odbywając posiedzenia w Grójcu w mieszkaniu kolegi Starczewskiego, który mieszkał na uboczu miasta przy ulicy Stodolnej. Na pierwszym posiedzeniu postanowiliśmy:

1. Nadal urzędować.
2. Stanąć w obronie dzieci i młodzieży.
3. Zebrać od uczniów stare książki i oddać okupantowi.
4. Oddać zniszczone mapy i atlasy geograficzne.
5. W szkołach powszechnych realizować pełny program nauki wraz z nauką historii i geografii.
6. Zorganizować tajne komplety dla młodzieży na poziomie szkoły średniej ogólnokształcącej.

Decyzję Zarządu Oddziału Powiatowego za pośrednictwem członków Zarządu przekazaliśmy wszystkim Ogniskom w powiecie. W wyniku decyzji Oddziału Powiatowego ZNP we wszystkich szkołach powszechnych w powiecie realizowany był pełny program nauczania wraz z nauką historii i geografii. Dla młodzieży szkół średnich zorganizowaliśmy w różnych punktach powiatu 32 ośrodki tajnego nauczania. W okresie międzywojennym na terenie powiatu tylko w Grójcu mieliśmy szkołę średnią ogólnokształcąca.

Po zlikwidowaniu takowej przez okupanta, na skutek starań nauczycielstwa tej szkoły okupant wyraził zgodę na przekształcenie takowej na szkołę handlową, bo średnie szkoły zawodowe okupant tolerował. Natomiast program szkoły średniej ogólnokształcącej realizowany był na tajnych kompletach, które prowadził Kazimierz Lewkowski. Oprócz tajnej pełnej szkoły w Grójcu (gimnazjum



Władysław Janus

i liceum) zostały zorganizowane tajne ośrodki na terenie powiatu w następujących miejscowościach.:

<u>lp.</u>	<u>siedziba ośrodka</u>	<u>kierownik kompletu</u>
1.	Belsk	Dąbrowska Zofia
2.	Boglewice	Liszkiewicz Maria
3.	Borowe	Gardziński Eugeniusz
4.	Chynów	Bandurski Czesław
5.	Czersk	Gondzik Jan
6.	Dębnowola	Kucharski Tadeusz
7.	Goszczyń	Tyrankiewicz
8.	Grójec	Lewkowski Kazimierz
9.	Gołków	Jastrzębski Aleksander
10.	Jasieniec	Klusko Franciszek
11.	Jeziora	Ogrodnicki Jan
12.	Lipie	Jasierowski Marceł
13.	Mogielnica	Lewandowski Józef
14.	Mogielnica	Pajewska Apolonia
15.	Nowy Przybyszew	Jakubisiak
16.	Olkowice	Gołębiowski Antoni
17.	Lipie	Dobrzyniecka Helena
18.	Mogielnica	Sawicki Eugeniusz
19.	Przybyszew	Kołodziejek Władysław
20.	Tarczyn	Zwierzowa Natalia
21.	Tarczyn	Stępkowski Julian
22.	Warka	Marciniak Stanisław
23.	Zalesie gm. Czersk	Gałązka Stanisław
24.	Zalesie Górne	Laskowska
25.	Zalesie gm. Jazgarzew	Krauze Ewa
26.	Zalesie gm. Jazgarzew	Wierzejewska
27.	Złotokłos	Świecki Jan
28.	Załęże-Kruszew	Wasilewski
29.	Błędów	Zieliński Franciszek
30.	Gołosze	Cegielski Henryk
31.	Brzeście	Kusieja Jan
32.	Michałowice	Czarnecka



Wiktor
Krawczyk

Dane powyższe wzięte są z protokołu Komisji Weryfikacyjnej w Grójcu, odbytej 1945 rok w składzie: Ziernacki Wincenty - przewodniczący komisji, Lewkowski Kazimierz, Łobuz Stanisław, Janus Władysław, Kołodziejek Władysław, Grzywacz Ignacy. Ogółem Komisja Weryfikacyjna zatwierdziła 773 świadectwa z okresu tajnego nauczania, przedłożone przez poszczególne ośrodki z terenu powiatu.

Ponadto komisja zatwierdziła przedłożone przez ośrodki protokoły egzaminów dojrzałości i wystawiła 47 świadectw dojrzałości - w tym dla Grójca 38.

Po ustaniu okupacji komplety ujawniono.

W Górze Kalwarii, Mogielnicy i Warce komplety te dały początek średnim szkołom ogólnokształcącym, które dotąd tam są prowadzone.

Program pełnej szkoły ogólnokształcącej (gimnazjum i liceum) był realizowany w ośrodkach w Grójcu, Zalesiu gm. Jazgarzew i Belsku. W pozostałych ośrodkach tylko program gimnazjum. W tym czasie byłem kierownikiem szkoły powszechnej nr 2 w Warce.

Po powrocie z konferencji kierowników szkół w Grójcu z kierownikiem szkoły nr 1 Wiktoorem Krawczykiem postanowiliśmy podać do wiadomości nauczycielstwu i komitetom rodzicielskim zarządzenie okupanta w sprawie nauki w szkołach oraz decyzje Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP. Młodzieży zaś poleciliśmy przynieść do szkoły różne stare podręczniki do nauki historii i geografii i czytanki do języka polskiego oraz stare zniszczone mapy i atlasy geograficzne. Przekazując do wiadomości rodzicom i młodzieży decyzję Oddziału Powiatowego, byliśmy głęboko przekonani, że nikt z rodziców ani młodzieży nie przekaze okupantowi tych decyzji. Nie zawiedliśmy się. W planach lekcyjnych nauka historii



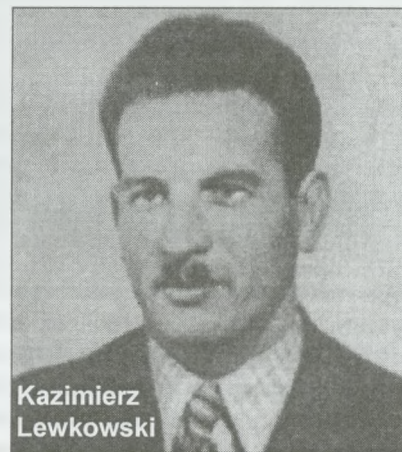
Stanisław
Marciniak

i geografii to rysunki, to zajęcia praktyczne.

Ja uczyłem historii. Na pierwszych lekcjach w poszczególnych klasach omówiłem z dziećmi jak będzie przebiegała nasza nauka. Podręczników do nauki historii dzieci nie przynosiły. Zaprowadziłem w klasach zeszytiki - notesy. Na okładce notesu uczniowie napisali „słownik ortograficzny”. Na pierwszej kartce kilka wyrazów z „ó” niewymiennym. Dalej kilka trudniejszych wyrazów z „rz”, a dalej to notatki z lekcji historii, ważniejsze daty, ważniejsze wydarzenia. Podobnie prowadził nauczyciel lekcje geografii. W pierwszych latach okupacji inspektorem szkolnym w Grójcu był Czychy. Był to ziemczak Ślązak. Rozmawiał z nami gwara śląską.

Często jeździłem do Grójca na zebranie Tajnej Organizacji Nauczycielstwa (TON). Zwykle zabierałem ze sobą jakąś sprawę do załatwienia w Inspektoracie, aby mieć w razie czego alibi. Inspektor Czychy zawsze uprzejmie ze mną rozmawiał.

Pewnego dnia prowadzę lekcję historii w klasie siódmej. Na ścianie jest rozwieszona mapa ziem polskich. W tym czasie otwierają się drzwi i wchodzi do klasy inspektor Czychy. Pomyślałem sobie - koniec mojej wolności. Inspektor przywitał się ze mną, dzieciom kazał siadać, spojrzał na mapę i wyszedł z klasy. Do dzwonka byłem w klasie. W pauzę idę do kancelarii. Tam czeka inspektor Czychy. Zaczyna ze mną rozmawiać. Pyta się czy szkoła ma opał na zimę? Czy nauczycielstwo dobrze pracuje. O mojej lekcji nic nie mówi. Wreszcie podnosi się, żegna się ze mną i mówi: „*Panie kierowniku, to wojna i niech pan będzie ostrożniejszy, bo może to wszystko źle się zakończyć*”. Podobnie zachował się w Belsku. Tam wstąpił do szkoły w godzinach popołudniowych. Zastał w klasie dorosłą młodzież. Zwraca się więc do kierownika tego kompletu: „*Jo wiem co wy robita. Róbta tak, abym jo nie miał kłopotów*”. Po dwu latach został odwołany. Na jego miejsce przyszedł rodowity Niemiec - Bawarczyk - Białuch. Ten wcale do szkół nie jeździł. Ograniczał się do załatwiania spraw papierkowych. Zarówno Czychy jak i Białuch to byli solidni ludzie. Oni nie chcieli nas krzywdzić. Dla naszego powiatu było to szczęście, że tacy ludzie byli u nas inspektorami.



Kazimierz
Lewkowski

Liczne grono nauczycieli naszego powiatu pracowało w Batalionach Chłopskich lub Armii Krajowej. Toteż nie obeszło się bez ofiar. Zamordowani zostali przez Gestapo: Malicki Wincenty, Adamski, Strzałkowski - z Grójca, Stepkowski Julian z Tarczyna, Nastula z Wrociszewa, Leśniewski Jan z Wągrowna. Zabrani zostali z domu przez Gestapo. Żaden nie wrócił. Jasiorowski Antoni z Mogielnicy - postrzelony w czasie łapanki - zmarł. Gorzkowski Mieczysław z Mogielnicy - aresztowany w domu został zastrzelony w lesie. Stecz Walenty z Tarczyna - aresztowany w domu. W pobliskim lesie pałkami został zabity i w miejscu kaźni zakopany. W nocy koledzy wydobyli zwłoki i przenieśli na cmentarz w Michałowicach. Przy przenoszeniu zmasakrowanych zwłok stwierdzili połamane kości rąk i nóg od uderzeń pałkami.

Kilka uwag o udziale młodzieży w programie „małych ojczyzn” w środowisku Warki, Grójca, Jasiołki i Mogielnicy

Znajdujemy się w fazie przystosowania do struktur europejskich, w okresie modernizacji i restrukturyzacji. Mamy świadomość licznych rodzimych wad społecznych i złych nawyków z jednoczesnym przekonaniem o konieczności przyswojenia wartości niesionych przez wspólnotę europejską. Nie tylko wartości - także zagrożeń mogących negatywnie rzutować na naszą tożsamość w zintegrowanej Europie. Polityka przygotowuje schemat prawno-polityczny dla państwa w nowej rzeczywistości; codzienna praktyka musi znaleźć w tym układzie przestrzeń działania dla „małej ojczyzny”. Tak, aby w zjednoczonej Europie współegzystowały polska tożsamość narodowa z wartościami bliskimi całej społeczności europejskiej.

Polski ruch regionalny wyznaczał szkole szczególne miejsce w krzewieniu tradycji narodowej. Rozumieli to nauczyciele już w latach 50-tych - nie mogąc popularyzować tradycji regionalnej w szkole, przenieśli ją do stowarzyszeń regionalnych i turystycznych. Do dzisiaj stanowią w nich najliczniejszą grupę zawodową. Byli twórcami muzeów regionalnych, izb pamięci, autorami lokalnych przewodników i publikacji historycznych.

W 1994 roku na Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury we Wrocławiu uchwalono następujący zapis: „Szczególna rola w podtrzymywaniu i kształtowaniu świadomości lokalnej i regionalnej przypada systemowi edukacji. Programy nauczania szkół wszystkich szczebli powinny szeroko uwzględniać tematykę regionalną”. Równolegle w Ministerstwie Edukacji Narodowej opracowano program „Dziedzictwo kulturowe w regionie”.

Tak wyglądają w skrócie teoretyczne założenia regionalizmu w placówkach oświatowych.

Przemiany polityczne lat 80-tych i transformacja ustrojowa spowodowały, że część społeczeństwa, w tym młodzież, nie oglądając się w przeszłość żyje dniem dzisiejszym. Epoka komputerowa - internet i multimedia - to to, co młodzież a przynajmniej znaczną jej część całkowicie satysfakcjonuje. Najważniejsze to „mieć”, a nie „być”, a w życiu szukać przede wszystkim przyjemności. Ideał „człowieka sukcesu” dążącego do zdobycia w życiu tego wszystkiego co przyjemne stał się wręcz kanonem. A wszystko to w rytm hałaśliwej, rytmicznej muzyki i w blasku bijących po oczach świateł dyskotek. Statystyki wskazują, że znaczna część grup młodzieżowych zażywała bądź zażywa narkotyki, pije alkohol. Wszystko to dzieje się w ramach wielkiej zabawy. Oczywiście mogą spotkać się z zarzutem, że jest to obraz w krzywym zwierciadle. Jedno jest pewne: współcześni młodzi ludzie nie bardzo chcą wracać do przeszłości i zastanawiać się nad swoim stosunkiem do ojczyzny, do narodu czy miejsca w lokalnej społeczności. Sytuacja taka stawia ogromne zadania przed współczesnym ruchem regionalnym, który powinien (uwzględniając specyfikę lokalną) krzyczeć ideę małych ojczyzn w placówkach oświatowych.

To pedagodzy powinni dyskutować z młodymi ludźmi na temat, co dla nich oznacza pojęcie tożsamość narodowa, patriotyzm. Dużą szansę pobudzenia inicjatywy, aktywności i ciekawości świata w środowisku młodzieżowym mają organizacje społeczne o charakterze regionalnym. W przeszłości prawdy te realizowały (i realizują nadal) organizacje takie jak Towarzystwo Miłośników miasta Warki, Polskie Towarzystwo

Turystyczno-Krajoznawcze, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej i inne organizacje kombatanckie. Ich współdziałanie z placówkami oświatowymi ma na celu lepsze poznanie przez młodzież historii lokalnej, pielęgnowanie tradycji oraz odkrywanie piękna pejzażu „małej ojczyzny”.

Imponującą pracę w tym zakresie prowadzą od lat pedagodzy i młodzież szkolna w Jasiołce. Uczestniczyłam kilkakrotnie w uroczystościach mających na celu promocję bohatera dla szkoły. Każda z tych imprez zadziwiła mnie wszechstronnością, rozmachem i wkładem pracy ze strony nauczycieli i młodzieży (wystawy: historyczne, literackie, plastyczne, program słowno-muzyczny ze znakomitym chórem w tle). Wyrazy najwyższego uznania!

Dużą rolę w utrwalaniu wzruszeń i dumy pełnią święta lokalne (Dzień Pułaskiego, Dzień Podchorążego, Święto Kwitnących Jabłoni, Owocobranie). Należałoby jednak zmienić kształt merytoryczny niektórych uroczystości. Ich dotychczasowy model to: akademia - referat - część artystyczna. Schemat zużyty i nudny, nie do przyjęcia dla wykonawców i odbiorcy. Tymczasem lokalne rocznice mogą stać się nieograniczonym źródłem inspiracji i twórczego udziału młodzieży - tak jak przygotowano 140-tą rocznicę śmierci Dionizego Czachowskiego w Radomiu, gdzie współtwórcami uroczystości była młodzież liceum noszącego imię bohatera i Archiwum Państwowe.

Na naszym terenie na szczególne wyróżnienie zasługuje także proekologiczna, konsekwentna działalność środowiska Mogielnicy z burmistrzem - przyrodnikiem dr Sławomirem Chmielewskim na czele. Ukoronowaniem ich działalności będzie najprawdopodobniej powołanie Pilickiego Parku Krajobrazowego z siedzibą w Tomczycach.

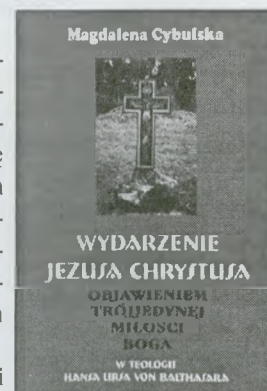
Do pozytywnych przejawów działalności regionalnej należą również ostatnie inicjatywy wydawnicze lokalnych parafii (monografie kościołów w Zbroszy Dużej i Nowej Wsi). W programie aktywizacji kulturalnej młodzieży i społeczeństwa lokalnego konieczna jest współpraca szkół, samorządów, bibliotek i Kościoła. Celem takiego współdziałania powinien być światły i aktywny mieszkaniec ziemi waracko-grójeckiej, dumny z tradycji lokalnych i dobrze czujący się w swoim mieście, swojej gminie, swoim regionie. W tak pomyślanym modelu wychowawczym młodzi mieszkańcy naszej „małej ojczyzny” nie będą szukać poza nią swojego miejsca w życiu.

Anna Kornatek

Polecamy uwagę:

Magdalena Cybulska - absolwentka teologii na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie, mieszkanka Warki wydała drukiem rozprawę teologiczną będącą opracowaniem myśli jednego z największych teologów XX wieku - Hansa Ursa von Balthasara. Autorce gratulujemy oczekując następnych rozpraw naukowych z dziedziny religii i filozofii.

Echo Warki



W przedwojennym Michałowie

Koniec I wojny światowej przywitani mieszkańcy Michałowa radością. Najbardziej cieszyli się z tego, że zobaczą wreszcie swoich najbliższych, którzy powrócą do domów po 6 latach służby w wojsku rosyjskim. Przywędrował także z niemieckiej niewoli stęskniony za swoją matką Florian Ofiara. Zobaczył kawał świata i był zaskoczony biedą, jaka panowała w jego rodzinnej wsi.

Przed II wojną Michałów znacznie różnił się od przeciętnej wsi niemieckiej. Widać to było na każdym kroku. Najtrudniejsze do przeżycia dla najbiedniejszych rodzin były tzw. przednówki czyli okres przed żniwami. Brakowało wtedy nawet chleba, o wędlinie nie było nawet mowy. Rzadko kupowano ubrania i buty. Najczęściej noszono drewniaki, które wytwarzali chłopcy we własnym zakresie. Zimą dzieci, gdy chciały się poślizgać zakładały buty jedno po drugim. Obowiązek szkolny nie w pełni był realizowany, nawet nastoletnie dzieci nie chodziły do szkoły tylko na służbę.

Dziewczęta pomagały zamożniejszym gospodyniom albo pracowały we dworze. Chłopcy wypasali bydło albo pomagali w pracach polowych. Jedną z najstarszych mieszkanki Michałowa pani Genowefa Szewczyk tak wspomina te czasy: *„Gdy umarł ojciec, byłem jeszcze dzieckiem, miałam siedmioro rodzeństwa. Do szkoły chodziłam tylko dwa lata. Gdy ukończyłam 11 lat poszłam do księdza na służbę, ponieważ matka nie mogła nas utrzymać. Byłam pomocniczą jego gosposi. Obrządziałam drób i pomagałam w przygotowaniu posiłków, jednak z gosposią księdza nie mogłam się porozumieć. Matka znalazła mi nowe zajęcie. Zostałam nianią trzech córek u rządcy michałowskiego majątku Kaweckiego.”*

W 1929 r. wybuchł w Michałowie pożar, który zniszczył całą wieś, ponieważ odległość między stodołami sąsiadów była niewielka. Ocalało tylko kilka budynków chociaż pomagali w walce z żywiołem nawet chłopcy z okolicznych wsi.

Wszystko wskazuje na to, że niektórzy mieszkańcy podkładali ogień pod swoje zabudowania, ponieważ były ubezpieczenia na wysoki procent tzw. zbożówki. W latach trzydziestych w Michałowie nie było nocy, żeby się nie paliło. Ci, którzy otrzymali odszkodowania, wybudowali domy kryte blachą oraz murowane zabudowania inwentarskie. Znam jednak rodziny, które straciły wszystko i mieszkaly kątem u innych.

Przed wojną często do Michałowa przychodzili nieznajomi, nazywani dziadami albo podróznymi i prosili o chleb. Nosili woreczki na kaszę i mąkę. Meldowali się u sołtysa i otrzymywali kartkę wyznaczającą, kto ma ich przenocować. Całymi wieczorami opowiadali o miejscach, które odwiedzili, najczęściej o cudach w Ostrej Bramie albo Częstochowie. Ludzie przyjmowali ich chętnie i niczego się nie obawiali.

Zimową porą gospodynie przedły len na kołowrotkach albo robiły na drutach. Z lnianych nici na specjalnych warsztatach wytwarzano płótno. Ze skrawków tkanin robiono dywany. Czasem odbywało się zbiorowe darcie pierza, podczas którego opowiadano niezwykle opowieści o strachach na pobliskiej Harbotce albo śpiewano wesołe piosenki. Odbiorniki radiowe pojawiły się na



Po środku Genowefa Szewczyk, pierwsza od lewej autorka artykułu z młodzieżą z PSP w Michałowie

krótce przed wojną, żeby ich słuchać trzeba było założyć słuchawki. Tylko bogatszych gospodarzy stać było na zakupienie odbiorników. Starsi mieszkańcy pamiętają, jak w dzieciństwie słuchali nadawanej z Lwowa Mszy Świętej. Nikt nie narzekał na nudę. Młodzież spotykała się i całą gromadą wyruszała na zabawy organizowane przez proboszcza wrociszewskiej parafii księdza Ślązaka. Pamiętano o dawnych zwyczajach. Chłopak, jak chciał poślubić dziewczynę wysyłał najpierw do niej drużbę. Po świętach od chałupy do chałupy w Michałowie chodzili kolędnicy lub przebierańcy. Chłopcy przebrani za śmieć lub diabła straszili dziewczęta. W każdym domu słychać było wesołe piosenki, krzyki i piski.

Każdego roku w maju odnawiano przydrożne kapliczki. Śpiewane pieśni ku czci Matki Boskiej. Mieszkańcy Michałowa starali się, aby ich śpiewanie było słychać jak najdalej. Przed wojną w naszej wsi nie było oddzielnego budynku szkolnego. Nauka odbywała się w domach gospodarzy: Stanisława Ducha i Franciszka Pacholczaka. Kierownikiem Powszechnej Szkoły w Michałowie był pan Czarniecki., a jego żona nauczycielką. Nauka trwała 4 lata. Zajęcia każdego dnia kończyły się modlitwą: *„dziękujemy Ci Boże za te dobrodziejstwa Twoje, który żyjesz i królujesz na wieki wieków”*. Jedną z dawnych uczennic wspomina, wzruszającą uroczystość z okazji Święta Matki z udziałem rodziców. W 1935 roku dzieci z Michałowa pod opieką nauczycieli udały się do Warki, aby obejrzeć przewożoną koleją trumnę ze zwłokami J. Piłsudskiego. Niestety niczego nie zobaczyły, ponieważ pociąg przejechał bardzo szybko. Tego dnia spadł taki grad, że nie było szyb w oknach. Szkoła w Michałowie była czteroklasowa, dalszą naukę można było kontynuować we Wrociszewie. Większość dzieci z Michałowa z powodu prac polowych, braku lepszej odzieży lub pójścia na służbę nie podejmowało tego wyzwania, tylko nieliczni otrzymali świadectwo ukończenia siedmioklasowej szkoły podstawowej, co było dla nich wielkim sukcesem i ułatwiło start w powojennej rzeczywistości.

Grażyna Wachnik

Ci, których poznać powinniście

Dr Zbigniew Kwiczak

Doktor nauk ekonomicznych. Zasłużony działacz ruchu ludowego odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, odznakami „Za Zasługi dla Warszawy” i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. 16 grudnia 2003 roku został odznaczony Medalem za Zasługi dla Ruchu Ludowego imienia Wincentego Witosa. Od ponad 40 lat związany z Warką.

Urodził się 25 kwietnia 1936 roku w Głębozku, w powiecie boroszcowskim, w województwie tarnopolskim, na Kresach II Rzeczypospolitej. Po zakończeniu drugiej wojny światowej rodzina Zbigniewa Kwiczaka została - wraz z tysiącami rodaków - zmuszona do opuszczenia rodzinnych stron. Osiedliła się we wsi Śmieszkowo, w powiecie czarnkowskim (woj. poznańskie). Po ukończeniu szkoły podstawowej w Śmieszkowie Z. Kwiczak kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Czarnkowie uzyskując świadectwo dojrzałości w 1955 roku. W szkole podstawowej należał do Związku Harcerstwa Polskiego, w 1955 roku wstąpił do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego - jedynej wówczas organizacji skupiającej ruch ludowy.

W listopadzie 1955 roku podjął pierwszą pracę: w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Czarnkowie pracując tam do rozpoczęcia studiów na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Warszawskiego tj. do 1957 roku. W 1962 roku uzyskał stopień magistra nauk ekonomicznych. W tym samym roku zawarł związek małżeński z mieszkanką Warki Stanisławą Sajnok. W tym samym roku podejmuje pracę w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń, którego był stypendystą. W 1964 roku Zbigniew Kwiczak przechodzi do pracy naukowej w Instytucie Finansów, zajmując się głównie dziedziną ubezpieczeń gospodarczych. Napisał i obronił pracę doktorską uzyskując stopień doktora nauk ekonomicznych. Od 1970 roku prowadzi badania naukowe w Instytucie Koniunktury i Cen Handlu Zagranicznego w dziedzinie handlu zagranicznego i problemów krajów rozwijających się, zwłaszcza Ameryki Łacińskiej.

Jego wiedza teoretyczna i praktyczna sprawiają, że pracuje na stanowiskach kierowniczych lub doradcy w „POLIMEX-CEKOP”, PHZ „PEZETEL”, PP „METAEXPORT”, PPIKOP „CHEMADEX”. Biegła znajomość języków obcych: angielskiego, rosyjskiego, portugalskiego i hiszpańskiego okazała się niezwykle przydatna w pracy naukowej i dyplomacji.

W latach 1978-1982 pełni funkcję Attache Handlowego w Brasilii - stolicy Brazylii. Po powrocie z placówki pracuje kolejno jako starszy specjalista w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, dyrektor naczelny Centrali Obsługi Przedsiębiorstw i Instytucji Artystycznych „COPIA”, doradca prezesa Rady Nadzorczej ds. ekonomicznych w SZU „WESTA”. W lutym 1991 roku został powołany na stanowisko Sekretarza Polskiej Izby Ubezpieczeń, następnie prezesa Zarządu i dyrektora wykonawczego Polskiej Izby Ubezpieczeń.

W latach 1994-1998 zostaje powołany na stanowisko kierownika Biura Rady Handlowego w Moskwie w randze ministra. Po powrocie z placówki podejmuje pracę w Polskiej Izbie Ubezpieczeń jako doradca prezesa a następnie w firmie BMB Promotions.

* * *

Dr Zbigniewa Kwiczaka poznałam przed laty z relacji Józefa Śniecińskiego, wydawcy gazet i czasopism mieszkającego



w pobliskiej Ostrołęce. J. Śnieciński próbował wówczas nawiązać zerwane kontakty handlowe z Rosją a Zbigniew Kwiczak służył mu wówczas radą i pomocą. Śnieciński wyrażał się z wielkim uznaniem o jego wiedzy i całokształcie działalności na placówkach zagranicznych. Powiedział: „Warka ma szczęście, że taki naukowiec i praktyk zechciał się osiedlić w niej na stałe. Wykorzystajcie jego wiedzę z pożytkiem dla miasta”.

Sam dr Kwiczak mówiąc o sobie jest niezwykle skromny i oszczędny w słowach. Powiedział nam m. in.: „*Losy moje związałem z tym miastem z własnego wyboru i upodobania. Zauroczyło mnie położenie Warki nad Pilicą, krajobrazy oglądane z wysokiej skarpy rzeki. Tutaj wybudowałem dom i tutaj mieszkam czując się obywatelem tego miasta.*”

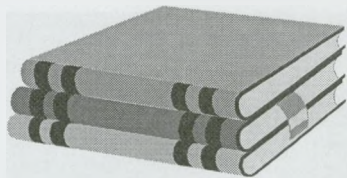
A.K.

Drogi Czytelniku!

Oddajemy do Twoich rąk 70-ty numer Echa Warki. Jesteśmy najdłużej ukazującą się gazetą warecko-grójecką o konsekwentnie realizowanym profilu. Stało się to możliwe dzięki akceptacji społecznej i przychylności władz powiatu, dzięki zgodnej współpracy zespołu redakcyjnego i osób stale współpracujących z nami.

Wszystkim Przyjaciołom naszego miesięcznika serdecznie dziękujemy. Mamy również świadomość spraw nie załatwionych - np. uhonorowanie ubiegłorocznych zwycięzców konkursu na najpiękniejszy ogródek przydomowy, balkon i wystawę sklepową. Zapewniamy, że i ta sprawa zostanie załatwiona z chwilą pozyskania nowego współorganizatora i sponsora przedsięwzięcia. Przepraszając zwycięzców prosimy o wyrozumiałość.

Z nadzieją na lepszy, 2004 rok
Redakcja Echa Warki



BIBLIOTEKA PRZYJAZNA CZYTELNIKOWI

Biblioteka Pedagogiczna w Warce powstała w maju 1996 roku. Mocną stroną naszej placówki jest bardzo aktualny księgozbiór. Czytelnicy znajdują u nas wiele poszukiwanych tytułów, których nie znajdują nawet w bibliotekach uczelnianych. Zainteresowanie naszą biblioteką jest duże. Odwiedzający kierują w naszą stronę bardzo pozytywne opinie. Wszystkie opinie na temat funkcjonowania biblioteki wpisywane są do Księgi Pamiątkowej. Są one potwierdzeniem, że nasze wysiłki i starania o zaspokajanie potrzeb odwiedzających są najważniejszym zadaniem biblioteki przyjaznej dla czytelnika.

W 2002 roku z naszych zbiorów skorzystało 2714 czytelników, którym udostępniono 7496 voluminów. W grudniu 1996 roku księgozbiór liczył 2847 egzemplarzy. Rok 1997 zamknęliśmy liczbą 3517 voluminów, w tym zakupionych książek było 499 na sumę 5260 złotych. Stan księgozbioru w 1998 roku wynosił 4222 vol., w tym zakupionych było 100 vol. na sumę 1738 złotych. Bardzo pomyślnym rokiem okazał się rok 2001, w którym udało nam się zakupić 114 vol. na sumę 3141 złotych a końcowy stan księgozbioru wynosił 6046 voluminów. W chwili obecnej nasz księgozbiór liczy 6403 egzemplarze.

W celu usprawnienia pracy z czytelnikiem wydzielony został księgozbiór z psychologii, socjologii, ekologii, prawa, ekonomii, marketingu, zarządzania, filozofii, etyki, techniki, matematyki, fizyki, chemii, biologii, geografii. Na odrębnym regale została wyeksponowana literatura pedagogiczna. Są to książki wydawane przez Wydawnictwo WSiP w postaci takich serii jak: „Psychologia pedagogika”, „Szkoła dziś i jutro”; Wydawnictwo „Impuls” seria „Metodycy nauczycielom”; Wydawnictwo Naukowe PWN seria „Edukacja dzisiaj”; Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne seria „Problemy w klasie” i „Kompetentny nauczyciel”. Szczególne miejsce zajmują również scenariusze lekcji z przeznaczeniem na godziny wychowawcze i scenariusze tak obecnie poszukiwane, motywujące ucznia do aktywnej pracy na lekcji. Czytelnicy bardzo zadowoleni są z dostępu do półek.

Zamierzamy również wyodrębnić książki rozwijające zainteresowania i służące relaksowi. W tym roku udało nam się zakupić niewielką ilość książek z literatury współczesnej polskiej i obcej. Chcemy, aby każdy czytelnik mógł samodzielnie wybrać książkę „do poczytania”.

Książki najczęściej poszukiwane mają skrócony termin wypożyczenia. Normalny termin wynosi trzy miesiące, ilość wypożyczonych książek jednorazowo wynosi 5 sztuk. Bardzo dbamy o to, aby książki nie były przetrzymywane przez czytelników. Książki z czytelni udostępniamy na sobotę i niedzielę do domu.

Reagujemy na każdą prośbę czytelnika, zgłoszony tytuł, brakujące nowości zapisywane są w zeszycie dezyderatów i w miarę możliwości w pierwszej kolejności kupowane. Zakupów najczęściej dokonujemy w Warszawie i Radomiu. Sprowadzamy również książki z wydawnictw z Gdańska, Krakowa, Lublina, Łodzi, Płocka, Poznania. Czytelnicy mogą zamawiać książki telefonicznie. Jeżeli nie można odebrać ich w danym dniu rezerwujemy je na dwa trzy dni. Można upoważnić inną osobę do wypożyczenia lub zwrotu książek. W szczególnych wypadkach książki dostarczamy do domu

jeżeli nie jest to dla nas dużym utrudnieniem.

Biblioteka w Warce oferuje również czytelnikom zbiory specjalne. Wśród 110 kaset nauczyciele znajdują kasety, które mogą wykorzystać na lekcjach wychowawczych np.: „Nikotyna legalny narkotyk”, „Marihuana a organizm człowieka”, „Media i przemoc”, „Jak znaleźć dobrą pracę”. Są także kasety dotyczące poszczególnych przedmiotów nauczania np.: „Kuchnia - zjawiska fizyczne”, „Tajniki matematyki”, „Sensacje XX wieku”.

W naszej bibliotece znajduje się Kartoteka Zagadnieniowa, która liczy ponad 200 haseł. W kartotece tej umieszcza się artykuły z czasopism dotyczące poszczególnych haseł np.: Uczeń - niepowodzenia szkolne. Pełny wykaz haseł ułożonych alfabetycznie umieszczony jest w segregatorze i udostępniony czytelnikom. Każda skrzynka mieści określoną ilość haseł. Nie dysponujemy odrębnym pomieszczeniem czytelni. Jest to wydzielona część sali położona najbliżej wejścia. Wokół centralnie stojących stolików znajdują się regały na, których rozmieszczone są czasopisma, zarówno te aktualne jak i starsze pozyskane z Biblioteki Pedagogicznej w Radomiu. Czytelnicy mają łatwy dostęp do katalogów i czasopism. Od stycznia 1997 roku zapoczątkowana została kartoteka zagadnieniowa materiałów repertuarowych, osobowa i regionalna.

Od kilku miesięcy możemy naszym czytelnikom oferować usługę kserowania poszukiwanych artykułów z czasopism. Bardzo nas to cieszy, ponieważ udostępnianie czasopism do domu kończyło się ich przetrzymywaniem lub zagubieniem.

W zdobywaniu pieniędzy na książki pomagają nam czytelnicy, którzy uiszczają dobrowolną opłatę na zakup nowości (miesięcznie 2 złote), jeżeli posiada się książki na karcie. Gdy się nie korzysta z księgozbioru opłata nie jest pobierana.

W celu urozmaicenia i poszerzenia księgozbioru nasza placówka nawiązała współpracę z Krajowym Stowarzyszeniem Pomocy Szkole i Fundacją Pomocy Bibliotekom Polskim. Pozyskaliśmy w ten sposób 1508 voluminów. Niestety w 2002 roku Fundacja Pomocy BP zawiesiła swoją działalność. Dla naszej biblioteki było to jedyne źródło pozyskiwania nieodpłatnie nowych książek. Bardzo owocną okazała się współpraca z Komisją d/s Rozwiązywania Problemów Alkoholowych działającą przy Urzędzie Miasta i Gminy w Warce. W wyniku tej współpracy został utworzony w bibliotece specjalny dział, w którym gromadzimy książki, kasety i broszury o tematyce profilaktyki alkoholowej, zapobieganiu patologiom społecznym i wychowania zdrowotnego dzieci i młodzieży.

Na życzenie czytelników udostępniamy już sporządzone zestawienia bibliograficzne lub tworzymy nowe według zamówień czytelników. Na bieżąco tworzone są wykazy nabytków biblioteki, które otrzymują wszystkie szkoły na terenie Warki i okolic. Staramy się poprzez czytelników dotrzeć do miejscowości dalej położonych.

Nasza placówka jest przyjazna dla użytkowników, którzy mamy nadzieję dostrzegają nasze działania służące podwyższeniu jakości usług biblioteki.

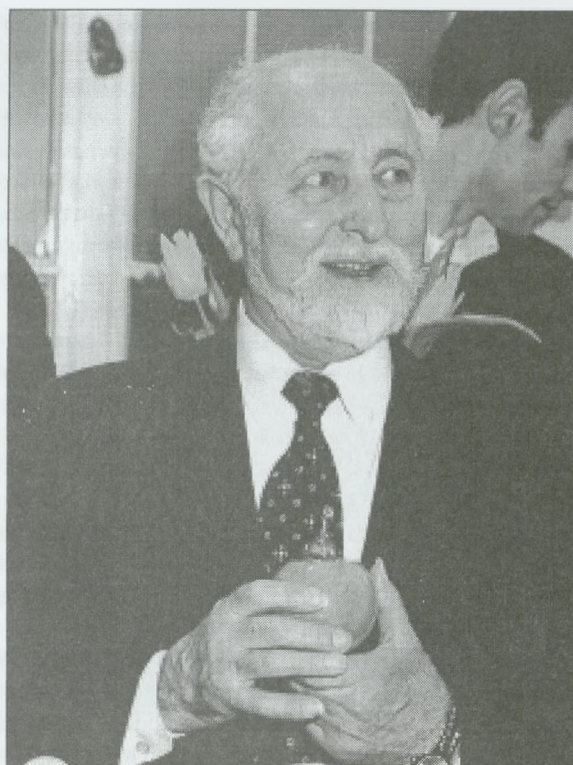
Bożena Podlasek

*Biblioteka Pedagogiczna
ul. Grójecka 24, tel. 6672172*

Z wydarzeń minionego roku



4 lutego br. uroczystie otwarto Oddział Terenowy IASC w Nowej Wsi. W uroczystości udział wzięli: Zbigniew Gołąbek - senator RP, Zbigniew Kuźmiuk - poseł RP, Jan Aust - dyrektor Mazowieckiej AR i MR, Roman Adamczyk - przedstawiciel Marszałka Województwa Mazowieckiego. Władze powiatu grójeckiego reprezentowali: starosta Władysław Piątkowski, wicestarosta Marian Górski oraz wiceprzewodniczący: Maria Dziuba i Jacek Adamski.



6 marca w salach Muzeum otwarto pierwszą w Polsce indywidualną wystawę malarstwa wybitnego artysty litewskiego Broniusa Grušasa, który jest nie tylko utalentowanym malarzem, ale ciepłym i bezpośrednim człowiekiem o niebywałym poczuciu humoru. Organizatorem wystawy, obok Muzeum było Stowarzyszenie Polska - Litwa.

16 maja do Muzeum im. K. Pułaskiego przyjechała Pani Urszula Szatanowa (Chicago), wdowa po Wacławie Szatanie, żołnierzu spod Monte Cassino, aby zgodnie z wolą męża przekazać jego mundur dla Muzeum. Mundur ten był czymś najdroższym i najważniejszym dla Wacława Szatana a Muzeum będzie dla niego najlepszym i najbardziej godnym miejscem - powiedziała Urszula Szatanowa.



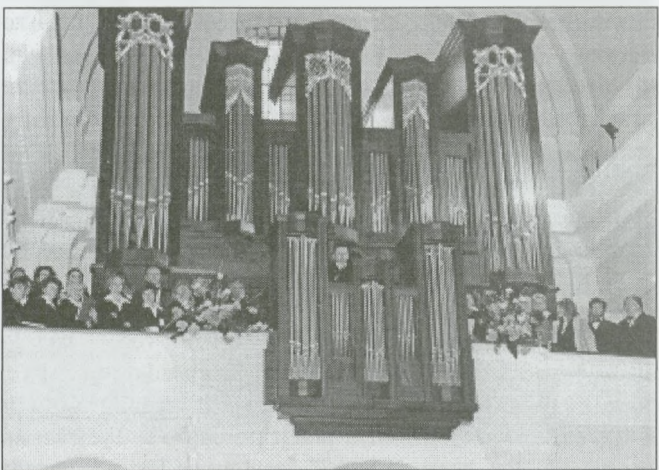
7 września w Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego odbył się wernisaż prac Tomka Olbińskiego - znanego nowojorskiego artysty pochodzenia polskiego.



21 września w parafii św. Izydora Oracza w Nowej Wsi Prymas Józef Glemp w obecności fundatorki - Irmy Apolonii Rozynski z Kalifornii - dokonał konsekracji kościoła pod wezwaniem Świętego Stanisława Biskupa. W ołtarzu umieszczono relikwie Błogosławionego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, Arcybiskupa Warszawskiego z czasów Powstania Warszawskiego.



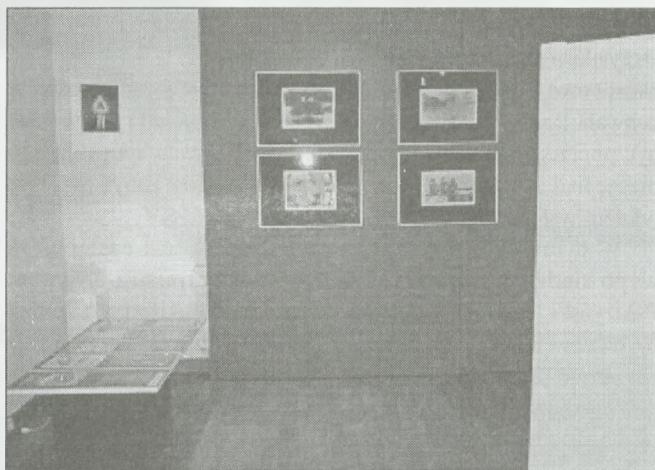
22 listopada br. odbyły się uroczystości jubileuszowe z okazji 30-lecia Klubu Oficerów Rezerwy Ligi Obrony Kraju im. płk Piotra Wysockiego.



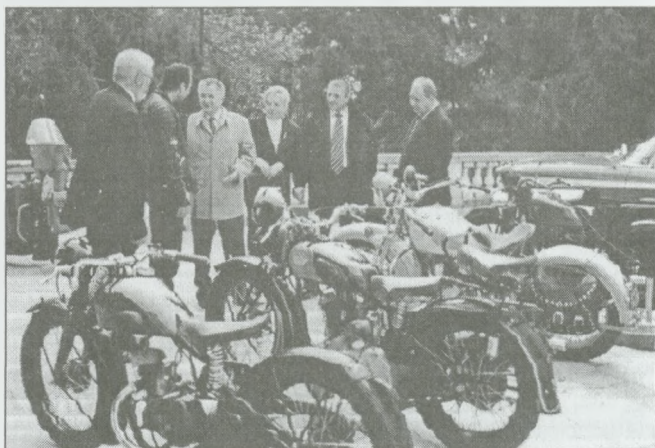
14 grudnia Ksiądz Prymas Józef Glemp poświęcił nowe organy w kościele Matki Bożej Szkaplerznej w Warce. Na zakończenie uroczystości odbył się koncert w wykonaniu budowniczego organów Adama Kuczewskiego.



11 października - Dzień Pułaskiego. „Przyszłość Europy i całego świata leży we wzajemnym zrozumieniu i pokojowym współistnieniu” - powiedział Marszałek Senatu Longin Pastusiak, który w 2003 roku objął honorowy patronat nad obchodami dnia Pułaskiego w Warce.



Wystawa „Polscy ilustratorzy w Stanach Zjednoczonych AP” (wernisaż 11 października) jest drugą już wystawą zbiorową prezentującą dorobek artystów polskich tworzących na stałe w Stanach Zjednoczonych, zorganizowaną przez wareskie Muzeum. Duże zainteresowanie uczestników uroczystości Dnia Pułaskiego budziła wystawa „Od Harleya do Sokoła, sto lat tradycji”.



Muzeum Historii Warki tylko dla społeczeństwa Warki!

W radomskiej gazecie codziennej „Słowo Ludu” z 13-14 grudnia 2003 opublikowany został artykuł Arkadiusza Kutkowskiego „Dla kogo dworek?” jako kolejny głos w sporze o istnienie Muzeum Historii Warki. Na wstępie muszę podkreślić, że dworek będący siedzibą Muzeum wraz z przyległą działką jest obiektem zabytkowym wpisanym do rejestru zabytków i podlega ochronie. A więc bez wykreślenia z rejestru, a na to trzeba uzyskać zgodę Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dworek nie może być przeznaczony jako nieruchomości do zbycia, o co ubiegają się burmistrz Warki Zygmunt Pałczyński i radny Powiatowej Rady w Grójcu Tadeusz Kulawik. Obydwaj ignorują fakt, że szacunek dla prawa obowiązuje przede wszystkim ludzi sprawujących funkcje państwowe i samorządowe. Każdy musi mieć świadomość, że uchwała Rady Powiatu o przekazaniu tego obiektu gminie musi być poprzedzona decyzją odpowiedniego organu sprawującego pieczę nad zabytkami tj. o wykreślenie z rejestru zabytków. Tyle tytułem wstępu.

W cytowanym wyżej artykule zawarta jest następująca wypowiedź burmistrza: „Jak twierdzi burmistrz Zygmunt Pałczyński, budynek jest systematycznie dewastowany”. Jestem ogromnie ciekawy, kto zdaniem burmistrza tak „systematycznie dewastuje” ten obiekt, skoro nie podał żadnego faktu na poparcie swojego twierdzenia. Muszę tu przywołać odczucia zdecydowanej większości uczestników spotkania w dniu 24 października 2003 roku w tym rzekomo zdewastowanym dworku, a wśród nich byli: przewodniczący temu spotkaniu starosta grójecki Władysław Piątkowski, burmistrz Warki Zygmunt Pałczyński, przewodnicząca Rady Miejskiej w Warce Teresa Knyzio, dyrektor Muzeum Anna Kornatek, radny powiatowy Tadeusz Kulawik, radni miejscy Marta Palińska i Wiesław Buczkowski oraz przedstawiciele Towarzystwa Miłośników miasta Warki w osobach: Witold Majewski, Krystyna Sitkiewicz, Jacek Matlakowski. W osobistych rozmowach ze mną każdy z rozmówców wyrażał pozytywne opinie na temat ekspozycji muzealnej (dzieła sztuki i rzemiosła artystycznego, pamiątki historyczne w gablotach) oraz schludności wnętrza. Nie słyszeliśmy również negatywnych uwag ze strony burmistrza. Od tego spotkania minęło dwa miesiące, w dworku nie wydarzyło się nic takiego, co usprawiedliwiłoby takie inwektywy. Nie od rzeczy będzie w tym miejscu powiedzieć, że zabytkowy ratusz, w którym urzęduje burmistrz zewnętrznie jest w gorszym stanie niż dworek, szczególnie od strony Pilicy.

Dla rozważenia całokształtu rozpatrywanej sprawy istotne było wyżej wspomniane spotkanie. Burmistrz Warki stwierdził, że skoro od 7 lat Muzeum Historii Warki nie udostępnia swoich zbiorów to należy je zlikwidować. Jest to - naszym zdaniem twierdzenie z gruntu niesłuszne i szkodliwe, tym bardziej, że zbiorów tych nie ma gdzie przenieść, bo Muzeum im. Pułaskiego na Winiarach nie



posiada pomieszczeń magazynowych. Podnosiliśmy, że niezbędna jest dobra wola władz Warki aby placówka mogła ponownie służyć społeczeństwu. To właśnie władzom naszego miasta powinno zależeć na tym aby Muzeum Historii Warki stało się godną wizytówką miasta i pozytywnym świadectwem o jego włodarzach. Wyasygnowanie na ten cel około 200 tys. złotych nie powinno stanowić większego problemu. Na powyższe argumenty i apele burmistrz odpowiedział, że jeśli dworek zostanie przekazany gminie to będzie w stanie przeznaczyć na jego remont i adaptację jeden milion złotych. Zapytaliśmy wówczas, czy po remoncie nadal będzie Muzeum Historii Warki? Usłyszeliśmy odpowiedź, że dziesięć a może dwadzieścia lat. Głównym lokatorem miałoby być Centrum Rozwoju Regionalnego. Zauważyliśmy więc, że Muzeum mogłoby wynająć np. dwa pomieszczenia dla CRR, a pieniądze z wynajmu byłyby pomocne w utrzymaniu obiektu.

Gospodarz spotkania czyli Starosta Grójecki uważnie przysłuchiwał się całej dyskusji i w podsumowaniu stwierdził, że starostwo aktualnie nie może wyasygnować dodatkowych sum dla Muzeum, bo ich po prostu nie ma. Zaznaczył jednocześnie, że prace nad zainstalowaniem c.o. w dworku są znacznie zaawansowane i istnieje szansa realizacji tego zadania w 2004 roku. Zaproponował jednocześnie obu stronom dwa tygodnie na przemyślenie i ponowne spotkanie się, już bez jego udziału. Rozstaliśmy się z nadzieją, że na następnym spotkaniu uda się nam przekonać burmistrza o konieczności utrzymania Muzeum - naszym zdaniem w pełni zasługującego na lepsze perspektywy rozwoju i spokojną pracę. Niestety, do dnia dzisiejszego do takiego spotkania nie doszło, pomimo że minęły już ponad dwa miesiące. Sądziliśmy nawet, że przedłużające się milczenie świadczy o rezygnacji władz Warki z przejęcia obiektu. Tymczasem w artykule „Dla kogo dworek?” zacytowana jest wypowiedź burmistrza „Miasto wystąpiło o przejęcie dworku”. Przypominamy więc, że zanim Rada Powiatu Grójeckiego podejmie uchwałę o przekazaniu gminie Warka dworku na Długiej musi uzyskać decyzję Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego,

a w przypadku zamiaru zbycia obiekt musiałby zostać skreślony z rejestru zabytków. W opisanej powyżej sytuacji nie trzeba wyjaśniać czym skończyłoby się to dla zbiorów muzealnych.

Jeśli ktoś uważnie obserwuje wypowiedzi burmistrza na ten temat (w prasie i poza prasą) to przekona się, że o spotkaniu w Muzeum Historii Warki dawno zapomniał, a jego pomysły w stosunku do obiektu zmieniają się jak w kalejdoskopie. Wersja z Centrum Rozwoju Regionalnego w roli głównej nie wytrzymuje krytyki; w praktyce będzie to - być może małe biuro zatrudniające najwyżej dwie osoby. Godzi się zauważyć, że w sąsiednich gminach i miastach takich „centrów” nie tworzą a rozwijają się nie najgorzej. Coraz głośniejsze mówi się w środowisku Warki o pomysle sprzedania obiektu. Można byłoby również urządzić tam ogródek piwny (nieważne, że sąsiedztwie znajduje się większość szkół wareckich). Takiej decyzji z pewnością przyklasnęliby wareccy dealerzy narkotyków.

Dyrekcja Muzeum i Towarzystwo Miłośników miasta Warki z determinacją walczą o pozostawienie Muzeum wierząc w przychylny stosunek i rozagę władz naszego powiatu. W przypadku pozytywnej decyzji Muzeum zamierza uruchomić ekspozycję już wiosną br. W jednym z wywiadów burmistrz porównał nasz park do Parku Łazienkowskiego. Pozwolę więc sobie pójść jego śladem i porównać Zamek Królewski do naszego dworku czyli Muzeum Historii Warki. Jak pamiętamy Zamek Królewski został całkowicie zniszczony w 1939 i 1944 roku. W 1949 roku Sejm podjął uchwałę o jego odbudowie, ale faktycznie rozpoczęta ją w 1971 roku a Zamek otworzył swoje podwoje w 1984 roku. Warto było czekać i pracować przy jego odbudowie - chyba każdy Polak jest z tego dumny. Wracając na wareckie podwórko należy przypomnieć władzom miasta, że pełnią służebną rolę wobec społeczeństwa, że spoczywa na nich duża odpowiedzialność i że wreszcie mają obowiązek dzielić nasze pieniądze z myślą o teraźniejszości ale również o konieczności utrwalenia przeszłości dla przyszłych pokoleń.

Mieszkańcy Warki z troską obserwują pogarszający się stan budynku przy ulicy Grójeckiej (siedziba byłego komisariatu policji). Wydaje się nam, że zagospodarowanie tego obiektu nie budziłoby tak gorących dyskusji i sprzeciwów społeczeństwa.

Uzasadniony niepokój budzi stosunek władz do pozostałych zabytkowych obiektów w mieście. W listopadzie ubiegłego roku z inspiracji radnego powiatowego Tadeusza Kulawika i (prawdopodobnie) burmistrza Zygmunta Pałczyńskiego wicestarosta Marian Górski wysłał pismo do Delegatury Zabytków w Radomiu o wyrażenie opinii i wydanie zgody na wyłączenie części parku na Winiarach. Wiadomo, na jaki cel. Burmistrz zaprosił do siebie kierownika Delegatury Ochrony Zabytków w Radomiu - zgody jednak nie uzyskał. Jak się mają jego słowa o pragnieniu uczynienia z parku na Winiarach odpowiednika warszawskich Łazienek do rzeczywistości? Dobrze, że w Radomiu są ludzie właściwie pojmujący swoje obowiązki zawodowe i społeczne. W całym tym zamieszaniu trudno jest zrozumieć radnego powiatowego Tadeusza Kulawika, byłego naczelnika w Warce, założyciela Towarzystwa Miłośników miasta Warki i wieloletniego pracownika resortu oświaty - dlaczego nabrał wstrętu do zabytków lokalnych, o których jeszcze nie tak dawno pisał i mówił z dumą.

W podsumowaniu powyższej sytuacji chciałbym zacytować strofę poezji Adama Asnyka, którą dedykuję ludziom znacznie młodszym, zwłaszcza wyżej wymienionym.

*Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy
Choć musicie sami doskonalsze wznieść
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
I miłość ludzka stoi tam na straży
I wy winniście im cześć.*

Witold Majewski

Wspominając Wigilię 2003...



W ciepłej niemal rodzinnej atmosferze przebiegała tradycyjna Wigilia w domu Pułaskich. Wzruszającym akcentem było pojawienie się harcerzy z betlejemskim światłem pokoju.



„Przekażmy sobie znak pokoju” - słowa te nabierają szczególnego znaczenia w wigilijny wieczór. Od lewej: przewodniczący Rady Powiatu Mirosław Maliszewski, przewodnicząca Rady Miejskiej w Warce Teresa Knyzio, wicestarosta Marian Górski, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Jacek Adamski i Wiesław Nasiłowski członek Rady Powiatu.

Młodzież z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Nowej Wsi przedstawiła widowisko oparte na motywach „Chłopów” Władysława Reymonta, niezwykle ciepło przyjęte przez uczestników Wigilii.



Zakończenie obchodów 140 rocznicy Powstania Styczniowego na terenie Gminy Magnuszew

Dnia 25 listopada 2003r. w Publicznej Szkole Podstawowej w Chmielewie odbyła się uroczystość zakończenia obchodów 140 rocznicy Powstania Styczniowego na terenie Gminy Magnuszew.

Po wprowadzeniu pocztów sztandarowych i wysłuchaniu hymnu państwowego, dyrektor szkoły Alicja Strachota, jako gospodarz tej uroczystości, serdecznie powitała zaproszonych gości: władze Gminy Magnuszew, panią wizytator Delegatury Mazowieckiego Kuratorium Oświaty, proboszczów parafii Magnuszew i Mniszew, dyrektorów szkół Gminy Magnuszew oraz wszystkich przybyłych na tę uroczystość.

Głównym celem obchodów 140 rocznicy Powstania Styczniowego na terenie gminy było przybliżenie uczniom i młodzieży szkolnej dziejów naszej Ojczyzny z roku 1863. Dyrektor Alicja Strachota podkreśliła to w swoim przemówieniu. Przedstawiła również kolejne etapy obchodów tejże rocznicy na terenie gminy. W okresie od stycznia do listopada 2003 r. uczestniczyliśmy w wielu lekcjach historii przygotowanych przez nauczycieli i uczniów ze szkół Gminy Magnuszew.

W styczniu w Gimnazjum w Mniszewie rozpoczęły się obchody 140 rocznicy Powstania Styczniowego w naszej gminie. Młodzież przygotowała akademię, w której przybliżyła wszystkim wydarzenia z roku 1863. W marcu w Zespole Placówek Oświatowych w Magnuszewie odbył się międzyszkolny konkurs wiedzy o Powstaniu Styczniowym dla uczniów szkół podstawowych. W kwietniu w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Magnuszewie odbyła się sesja naukowa poświęcona Powstaniu Styczniowemu na terenie Gminy Magnuszew przygotowana przez uczniów z gimnazjum i liceum pod kierunkiem pani Agaty Cwył - nauczycielki historii. Przygotowano i zaprezentowano 6 referatów.

W maju Publiczna Szkoła Podstawowa w Roznieszewie zorganizowała centralne uroczystości z mszą świętą celebrowaną przez ks. biskupa Adama Odzimka przy cmentarzu parafialnym. Podczas mszy św. została poświęcona płyta na grobie żołnierzy poległych w I wojnie światowej i odrestaurowanego pomnika na



Dyrektor Alicja Strachota i uczniowie PSP w Chmielewie biorący udział w akademii

grobie powstańców poległych w walkach w Roznieszewie. Odbył się również rajd szlakiem walk powstańczych.

W październiku w Publicznej Szkole Podstawowej w Przydworczych odbyło się rozstrzygnięcie konkursu plastycznego o Powstaniu Styczniowym. 25 listopada w Publicznej Szkole Podstawowej w Chmielewie odbył się konkurs pieśni patriotycznej, w którym brali udział uczniowie szkół podstawowych z naszej gminy. Ostatnim etapem obchodów, a jednocześnie kolejną lekcją historii była uroczysta akademię mająca miejsce 25 listopada w Publicznej Szkole Podstawowej w Chmielewie, tuż po konkursie pieśni patriotycznej.

Szczególnym zainteresowaniem zaproszonych gości cieszyła się przepiękna opowieść proboszcza parafii Magnuszew - ks. Floriana Rafałowskiego - nawiązująca do wydarzeń z okresu Powstania Styczniowego, a w szczególności do roli, jaką odegrali w nim duchowni. Zachwyty wzbudziła w gościach również część artystyczna w wykonaniu uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej w Chmielewie nosząca tytuł „Obrazy z przeszłości”.

Była ona niezwykle wymowna, pełna symboli narodowych, przedstawiała wydarzenia od rozbiorów Polski do odzyskania niepodległości w 1918r. Scenografia i oprawa muzyczna stwarzały nastrój powagi, zadumy i refleksji nad przeszłością. Mam nadzieję, iż część artystyczna przybliżyła wszystkim widzom dzieje naszej Ojczyzny, a sceny, które obejrzeli z pewnością na długo utkwią w ich pamięci. Z całą pewnością sędzę, iż zasługuje ona na miano „żywej lekcji historii”. Obchody 140 rocznicy Powstania Styczniowego na terenie Gminy Magnuszew dobiegły końca.

Uważam, że podobne rocznice powinny być obchodzone nie tylko na terenie naszej gminy, ale także w całej Polsce po to, aby młodzież, którą my nauczyciele wychowujemy pamiętała o tych, którzy oddali życie za naszą Ojczyznę.

Nie możemy żyć tylko dniem dzisiejszym i przyszłością, musimy wracać również do historii oraz pielegnować wspomnienia, które przekazali nam nasi przodkowie i przekazywać je następnym pokoleniom.



Dyrektor PSP w Chmielewie Alicja Strachota oraz pocztu sztandarowe szkół z gminy Magnuszew

WSPOMNIENIE O ŻOŁNIERZACH

W czasie walk o utrzymanie przyczółka warecko-magnuszewskiego w sierpniu 1944 roku, licznie brali udział żołnierze Armii Czerwonej. Ich straty były dosyć wysokie. Na podstawie liczby poległych, można wywnioskować, o które miejscowości toczyły się najbardziej zacięte walki. Prochy poległych Rosjan przenoszono na zbiorczy cmentarz do Garwolina, gdzie istnieje po dzień dzisiejszy. Warto również dodać, że niektórzy z nich zginęli z rąk swoich kolegów z NKWD w momencie cofania się pod naporem Niemców. Niektórzy zostali rozstrzelani za próbę dezercji. Jak wspomina mieszkanka gminy Grabów jedna z takich egzekucji miała miejsce pod Grabowską Wolą. Przyczyną było samookaleczenie się żołnierza w nadziei na odesłanie do szpitala. Oszustwo zostało wykryte a żołnierz rozstrzelany. Dół zasypano tak, że nie pozostał po nim ślad.

Egzekucje za dezercje czy próby dezercji nie ominęły chyba żadnej armii. Nie mówi się o tym często, bo jest to najczarniejsza z czarnych stron zmagania wojennych. Tym niemniej warto o tym wiedzieć.

<u>miejscowość</u>	<u>l. poległych</u>	<u>w tym znani</u>	<u>data śmierci</u>
Ducka Wola	36		28-08-1944
Krzemień	24		1944
Budy			
Michałowskie	16		1944
Małe Boże	74		1944
Nowa Wola	17		1944
Grabina			
Utniki	30		1944
Grabowska			
Wola	154	13	1944
Nowy Grabów	78		1944
Dąbrówki	16		1945
Boże	2		1945
Boska Wola	15		1945
Strzyżyna	38	1	1945
Brzozowka	39		1945
Wyborów	42		1944
Czerwonka	33		1944
Kępa			
Niemojewska	27	9	1945
Zaleśny			
Grabów	101		1945
Grabów nad Pilicą	31		1945
Bagno	49		1944
Cychrowska			
Wola	126	51	1944
Cychry Stare	13	1	04-10-1944
Kobylicza	9	2	1944-45
Żelazna Nowa	194	44	1944-45
Żelazna Stara	22	2	1944
Wilczkowice	131	38	1944
Mniszew	17		1944
Gruszczyniek	3		1945
Zakrzew	199		1944
Aleksandrów	44		1944

<u>miejscowość</u>	<u>l. poległych</u>	<u>w tym znani</u>	<u>data śmierci</u>
Osiemborów	22		1944
Anielin	95		1944
Urszulin	65	1	1944
Rozniszew	46		1944
Chmielew	74		1944
Zagroby	17		1944
Gruszczyn	149	22	1944
Kępa Skórecka	1		1944
Rękowice	308		1944
Kol. Wojtasówka	4		1944
Boguszków	18		1944
Tyborów	151	13	1944
Grzybów	43		1944
Wola Magnuszewska	84	13	1944
Trzebień	463	172	1944
Lucianów	12		1944
Wilczowola	56		1944
Magnuszew	297		1944
Kłoda	24		1944
Przydworzyce	200	36	1944
Dębowola	30	9	1944
Ostrów	13	5	1944
Basinów	500		1944
Studzianki	192		1944
Edwardów	137	5	1944
Dziecinów	15	5	1944
Celinów	4		1944
Łękawica	211		1944
Paprotnia	612	157	1944
Koziołek	13		1944
Przewóz Tarnowski	4		1944
Ladków(Latków)	2		1944
Łękawica	14		1944
Przewóz Tarnowski	2		1944

O ile o grobach naszych żołnierzy czy Rosjan można się czegoś dowiedzieć to o grobach Niemców prawie nic. Nie można ich zlokalizować. Prawdopodobnie nie były one w żaden sposób oznakowane a nawet zrównane z ziemią. Tutejsi mieszkańcy doznali od Niemców wielu krzywd, dlatego nie interesowali się ich grobami. Dodatkową trudność w identyfikacji może sprawić fakt, że część żołnierzy niemieckich tuż przed pochówkiem nie posiadała na sobie odzieży, w tym zapewne i tzw. nieśmiertelników.

Na mocy porozumienia między Polską a Niemcami w całym kraju od kilku lat przeprowadza się akcje przenoszenia szczątków żołnierzy niemieckich na zbiorcze cmentarze. Jeśli ktoś z czytelników zna i może wskazać taki (nieoznaczony i nieznan) grób na Zapilczu proszę o kontakt na adres Echa). Pamiętajmy o tym, że na terenie państwa niemieckiego są też cmentarze Polaków walczących tam w 1945 roku. Niemcy zobowiązali się do dbania o nie w większym stopniu niż wcześniej. Z naszej strony też powinniśmy wykazać dobrą wolę; przecież nie wszyscy Niemcy byli wyczuci z człowieczeństwa.

Grzegorz Kocyk

Savoir vivre sprzed 200 lat

W 1805 roku w Warszawie ukazał się podręcznik dobrego wychowania, w którym czytamy m. in.:

„Są niektóre osoby mające dziwaczne i śmieszne zwyczaje, np. gryzienie warg, ogryzanie paznokci, nieustanne poprawianie loków i włosów i tym podobnych więcej, co wszystko najczęściej z roztargnienia i nieprzytomności myśli czynią. Ile możliwości starać się każda powinna aby się od podobnych nałogów odzwyczaiła.

Równie wystrzegać się należy od strojenia min kwaśnych i nieukontentowanych, od przewracania oczyma, grymasów, chimer i tym podobnie, albowiem są to nieprzyzwoitości w najwyższym stopniu odrażające, które się nikomu spodobać nie mogą, i które przedwczesnie sprowadzając różne słabości niszczące zdrowie, nadają twarzy widok nieprzyjemny...

Głośnie i grzmiące śmiechy również nie przystoją, zwłaszcza dla płci pięknej. Usta jej pełne powabu i niewinności stworzone są do wdzięcznego uśmiechu i traciłyby cały swój urok, gdyby nie mówiąc po prostu z całego gardła śmiały.

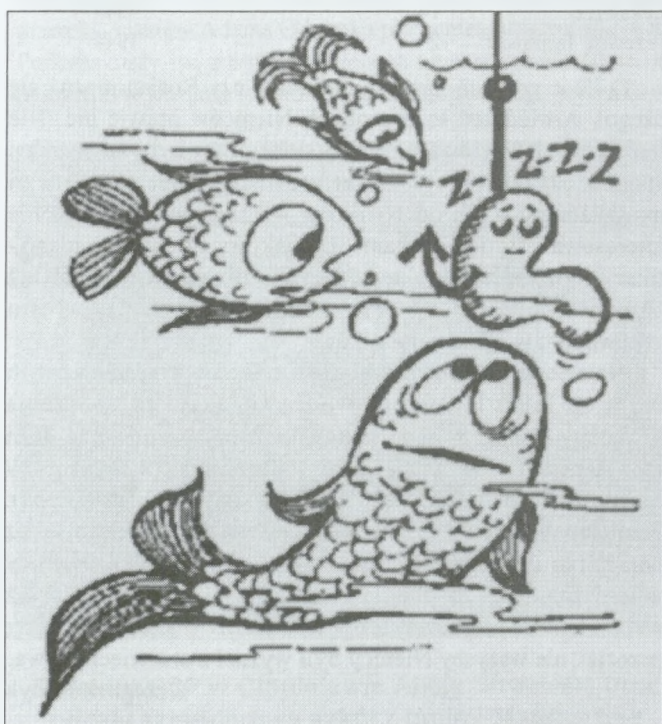
Wystrzegać się powinny kobiety od głośnego mówienia. Łagodny i tkliwy głos kobiecy jest przeznaczony z natury do wzruszenia i rozczulenia serca męskiego, a nie do zagłuszania uszów słuchającego. Płeć piękna wystrzegać się powinna w przytomności mężczyzny od ziewania, wycierania nosa, krzákania, i tym podobnie, a zresztą w razie nieodbitym chustką zasłonić się musi lub oddalić pod jakimkolwiek pozorem, a tam z największą cichością, aby nie być słyszana, uwolnić się z nieprzyjemności. Wyobraźnia mężczyzny przedstawia sobie w kobiecie kochanej istotę nadludzką, niepodlegającą żadnym słabościom naturalnym; same tylko urocze wdzięki, same doskonale powaby są dla ich oczów odkryte. Niechajże strzeże się kobieta zniszczyć to szkło upięk-



niające wszystkie jej zalety, gdyż straciłaby panowanie nad sercem przywiązanego do niej mężczyzny! W czasie słabości, np. w katarze, i tym podobnie, powinna kobieta nie wychodzić z domu i nie przyjmować wizyt wyjąwszy od osób płci swojej, a to póty, póki do stanu zdrowia nie powróci.”

Drogie Panie - dobrze, że urodziłyśmy się w tej właśnie epoce a pełne niebezpieczeństw drogi stosunków towarzyskich przetarły nam poprzednie pokolenia kobiet, szczególnie emancypantki przełomu XIX na XX stulecie.

Anna Kornatek



Na ryby zimą

Podobno ponad pół miliona naszych rodaków uprawia wędkarstwo w sposób stały i regularny. Przynajmniej drugie tyle wędkuje dorywczo, głównie w czasie letnich urlopów. A zimą? Sporo wędkarzy nie wytrzymuje siedzenia w domu, czyszczenia i porządkowania sprzętu, wiązania przyponów i haczyków. Coraz więcej wędkarzy wyrusza na lód. Widzimy ich często na Pilicy i na jej rozlewiskach. Siedzą na stołeczkach lub pochyleni nad wyrąbanymi przerębiami wpatrują się w ciemne oczka wody. W Warce mamy wielu zwolenników tego zimowego relaksu. A efekty? Bardzo różne; najczęściej są to małe okonie i płotki. Należy jednak pamiętać o podstawowej zasadzie bezpieczeństwa: lód powinien mieć grubość przynajmniej 7 cm. Należy również zabrać ze sobą termos z gorącą herbatą. Taakiej ryby życzy Echo Warki!

*Wszystkim mieszkańcom powiatu grójeckiego, małym i dużym,
składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pomysłności
wszelkiej, satysfakcji z pracy oraz spełnienia najskrytszych marzeń
w nadchodzącym 2004 roku.*

Wicestarosta Grójecki
Marian Górski

Starosta Grójecki
Władysław Wojciech Piątkowski

Podziękowania

Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego serdecznie dziękuje wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu Wigilii w Domu Pułaskich a szczególnie:

Panu **Stefanowi Lisowskiemu** za wypożyczenie towarzyszącej nam od lat szopki bożonarodzeniowej, Państwu **Małgorzacie i Januszowi Malinowskiemu**, Państwu **Krystynie i Władysławowi Pączkom**, Państwu **Alieji i Józefowi Kazanom**, Państwu **Bożenie i Tadeuszowi Glinkom**, Panu **Robertowi Przybylskiemu**, Panu **Janowi Czachowskiemu** i Służbie Leśnej.

Osobno dziękujemy Pani prof. **Janinie Górskiej** i młodzieży z Ponadgimnazjalnego Zespołu Szkół w Nowej Wsi za przygotowanie widowiska wigilijnego opartego na motywach

„Chłopów” W. St. Reymonta.

* * *

Otrzymaliśmy ponad 200 życzeń świąteczno-noworocznych, nadesłali je m. in. Marszałek Senatu RP **Longin Pastusiak**, Wicemarszałek Sejmu RP **Tomasz Nałęcz**, Marszałek Województwa Mazowieckiego **Adam Struzik**, prof. **Jan Zieliński**, poseł **Danuta Grabowska**, **Nico Nusmeier** i **Bogusław Kociński** - Grupa Żywiec i Browary „Warka”, artyści polskiego pochodzenia uczestniczący w wystawie „Polscy ilustratorzy w Stanach Zjednoczonych AP”, **Magdalena i Wojciech Fangorowie** z Błędowa.

Nadeszło wiele życzeń z kraju i z zagranicy: Francji, USA i Ukrainy. Wszystkim bardzo serdecznie dziękujemy!



SPRAWOZDANIE Z PIĄTEGO BIEGU PUŁASKIEGO ORGANIZOWANEGO PRZEZ KLUB BIEGACZA „PUŁASKI-STRONG” WARKA

W dniu 22.11.2003 w lesie Kabackim w Warszawie (Ursynów) odbył się piąty bieg Pułaskiego. W imprezie udział wzięło 126 zawodników i zawodniczek. Bieg ukończyło 110 uczestników. W klasyfikacji mistrzostwa powiatu grójeckiego rozgrywanego o Puchar Starosty zwyciężył Bartłomiej Kuna (85) KB Pułaski - Strong w czasie 37,37 przed V-ce Prezesem KB Pułaski-Strong **Dariuszem Bobrowskim** (64) w czasie 38,37. Wśród pań pierwsza była **Mirosława Kuna** KB Pułaski - Strong Warka. W klasyfikacji open wśród mężczyzn zwyciężył **Dariusz Wieczorek** (69) Legia W-wa w czasie 31,54 przed **Jarosławem Bienieckim** (80) OTK Rzeźnik Gliwice 32,13 i **Jackiem Gardenerem** 33,35. Wśród pań w klasyfikacji open pierwsza była **Barbara Jabłońska** (77) z OTK Rzeźnik z czasem 36,47 druga **Olena Babinko** W-wa Mokotów z wynikiem 41,39 trzecia **Anna Kowalewska** (78) KB Reebok z czasem 44,14.

W imieniu organizatorów chciałbym serdecznie podziękować sponsorom imprezy: Starostwu Powiatowemu w Grójcu, Warwinowi Warka, Browarom Warka, ZZO Warka, Zbyszko Białobrzegi, **Waldemarowi Batte**, **Dariuszowi Bobrowskiemu**, **Zbigniewowi Dworzyńskiemu**, **Danucie Fejkowskiej**, **Annie i Jerzemu Galerom**, **Małgorzacie Janik**, **Czesławowi Kotlarzowi**, **Dariuszowi Kraśnikowi**, **Andrzejowi Krawczykowi**, **Waldemarowi Kostaniakowi**, **Teresie i Wojciechowi Knyzio**, **Wiesławowi Królikowi**, **Mirosławie Malutko**, **Miłosławowi Majewskiemu**, **Jarosławowi Nowocielowi**, **Jerzemu Napiórkowskiemu**, **Włodzimierzowi Przybylskiemu**, **Wojciechowi Potrzebowskiemu**, **Bożenie Śladkowskiej**, **Zbigniewowi Trzepli**, **Zbysławowi Zatorskiemu** (wszyscy z Warki) a także **Tadeuszowi Rudzińskie-**

mu z Niegowa, **Dariuszowi Kozikowi z Kozienic**, **Tomaszowi Tomczyńskiemu** i **Andrzejowi Berlińskiemu z Białobrzegów**. Serdeczne podziękowania dla **Królewskiego KB z W-wy** za pomoc w organizacji imprezy.

W/w sponsorzy pięciokrotnie wspierali Bieg Pułaskiego dlatego zarząd KB Pułaski-Strong postanowił uhonorować darczyńców pamiątkowymi dyplomami i statuetkami biegacza.

Myślę, że za rok - szósty Bieg Pułaskiego ponownie rozegrany zostanie w Warce, w mieście rodzinnym **Bohatera Dwóch Narodów**.

Gośćmi honorowego V Biegu Pułaskiego byli: **Michał Lesiński** - srebrny medalista olimpijski uczestnik dwóch olimpiad w Moskwie i Montrealu oraz **Pani Małgorzata Janik z W.Sz.E.**



Swojskie klimaty !

Wielkie zmiatanie

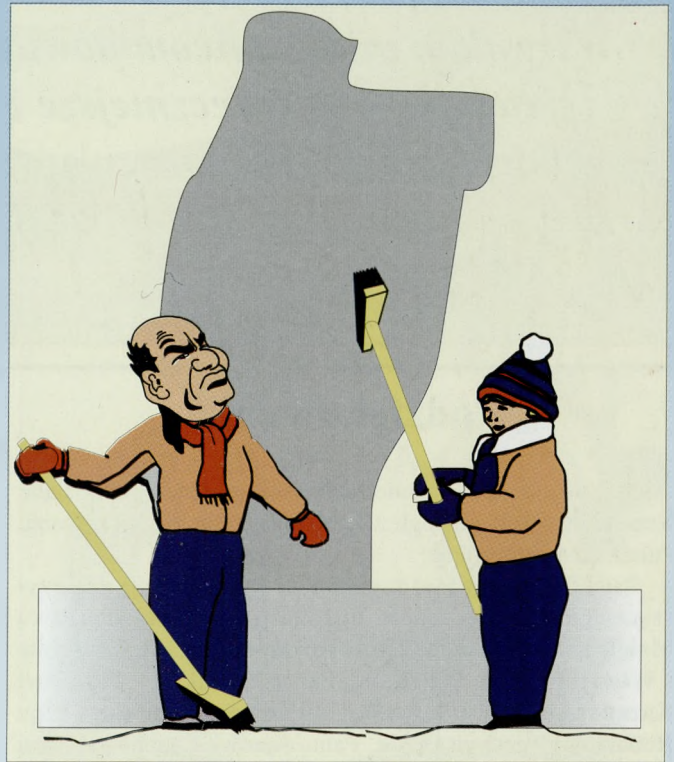
Lektura świątecznej prasy lokalnej przynosi mieszane uczucia. Zazwyczaj przełom roku skłania do przeglądu dokonań - przede wszystkim tego, co wydarzyło się i z czym wkraczamy w 2004 rok. Tymczasem (szczególnie w drugim półroczu) znaleźliśmy się pod obstrzałem serii wywiadów, listów i artykułów poświęconych... zmiataniu ulic w Warce, dzięki czemu zajęcie to urosło do roli priorytetu roku 2003. Tak, jakby nie było w naszym mieście problemu bezrobocia, marazmu w przemyśle, zwiększającego się marginesu biedy, wzrostu przestępczości, dziurawych ulic i chodników. Większość artykułów i wywiadów głosiła, że nie może być tak dobrze, aby nie mogło być jeszcze lepiej. Z reguły jednego autorstwa, niekiedy anonimowe („nazwisko i adres do wiadomości redakcji”) - tak, jakby pochwała czystych ulic była czymś wstydliwym bądź niebezpiecznym dla autora listu.

Ta sama gazeta z uporem godnym lepszej sprawy kontynuuje temat dworku przy ulicy Długiej, czyli Muzeum Historii Warki. Jest dobrze poinformowana; korzysta np. z pisma urzędowego, którego nie udostępnił jej ani autor listu, ani adresat. Nieważne - w swoim dążeniu do obiektywizmu wrażliwy publikator podaje np. w którym miejscu hołubiony rozmówca wy dobył z siebie tekst „z naciskiem”.

Powyższy artykuł, wojowniczo zatytułowany, przynosi kilka pomysłów na zagospodarowanie dworku autorstwa burmistrza Warki. Niestety - dowodzą one, że koncepcji jak nie było, tak nie ma. Bo czy można poważnie potraktować propozycje:

1. przekazania dworku Urzędowi Miejskiemu w zamian za... zmiatanie parku,
2. umieszczenie w nim siedziby Klubu Środowisk Twórczych, Centrum Rozwoju Regionalnego,
3. lokalnego biznesu (?),
4. części ekspozycji regionalnej.

W punkcie 1.: na łamach Echa Warki przypominaliśmy nie raz i nie dwa, że park na Winiarach służy przede wszystkim mieszkańcom naszego grodu, jest obiektem otwartym i miasto powinno partycypować w jego utrzymaniu i zagospodaro-



waniu. Jeśli chce się mieć replikę warszawskich Łazienek - trzeba zainwestować, niestety.

A Klub Środowisk Twórczych? W minionym trzydziestolecu udowodniliśmy, że jesteśmy przyjaźni twórcom. Nie tylko lokalnym, ale także tym zza oceanu i zza wschodniej granicy. Wszyscy oni mają w Muzeum swoją niekwestionowaną siedzibę, czują się dobrze i na brak pomieszczeń nie narzekają. Prawdziwość powyższych danych może poświadczyć nasza ulubiona gazeta u siebie, w Górze Kalwarii. Myślę, że podobnego zdania jest dyrekcja i pracownicy Ośrodka Kultury Sportu i Wypoczynku. Środowisko twórcze to przede wszystkim talent, inwencja i chęć działania a nie pokój z sekretarką.

Pozostałe pomysły (Klub Biznesu, eksponowanie części ekspozycji regionalnej, Centrum Rozwoju Regionalnego) dowodzą, że jedynym powodem wystąpienia jest chęć przejęcia obiektu a nie jego przyszłość. Mamy w naszym mieście szereg budynków czekających na remont i zagospodarowanie. Przykłady? Zdemastrowany pawilon nad Pilicą, budynek starego komisariatu, Dom Lubertów, Dom Roga (właściciel sprzedałby go zapewne za przystępną cenę), Dom Sadownika przy ul. Batalionów Chłopskich. W złym, dużo gorszym stanie technicznym niż dworek przy ul. Długiej jest Ratusz Miejski, zbudowany według projektu Hilarego Szpilowskiego w pierwszej ćwierci XIX wieku. Już pierwszy rzut oka wskazuje, że coś złego dzieje się z konstrukcją budynku, zwłaszcza od strony wschodniej i południowej. Gołym okiem widoczne są pokaźne spękania od przyziemia aż po pierwsze piętro. To tylko niektóre przykłady obiektów zapomnianych, niszczących w centrum miasta i wołających o ratunek. Zamiast wojować spróbujmy uratować i pielęgnować na co dzień to, co w Warce najpiękniejsze i co stanowi dziedzictwo przeszłości dla przyszłości.

A.K.

Humor z zeszytów szkolnych

*Po trudnych początkach, znowu zaczęli
z zapalem uprawiać ziemię i miłość.*

*

*Rodziny bezdzietne są nieszczęśliwe,
bo nie ma tam na kogo krzyżeć.*

*

Karp to ryba wodno-świąteczna.

*

*Zjazd z Gubalówki zakończyłem
efektywnym założeniem gipsu.*

*

*Bogusław nienawidząc Kmicica,
pragnął go dotknąć w najczulsze miejsce.*

*

*Tadeusz traktował Zosię jak partnerkę,
a nie jak kobietę do pracy.*